

[Wpisz tutaj]

Prof. dr hab. Jacek Jan Pawlik SVD

jacek.pawlik@uwm.edu.pl

Recenzja pracy doktorskiej mgr. Oskara Lubińskiego pt.

„Informal settlements in Havana – grassroots economies and strategies of overcoming marginalisation in the period of late socialism

Po okresie zachwyty małymi społecznościami, odizolowanymi w przestrzeni, o oryginalnej kulturze i bliskości relacji społecznych etnologzy skierowali zainteresowania ku miastom globalnego Południa. Nie ma w tym nic dziwnego, tym bardziej że to właśnie miasta, których ludność gwałtownie wzrasta, stanowią centrum przyciągania ludności jako miejsca dynamiki społecznej, kotłującej się ekonomii i nowoczesnej kultury. Jednak przyzwyczajeni do zdefiniowanych terenów i intensywnych metod badań, z trudnością radzą sobie z ogarnięciem miasta jako całości i dlatego, w miejsce antropologii miasta, praktykują często antropologię w mieście.

Preferowanym terenem badań stały się od pewnego już czasu miejsca peryferyjne – nie tylko obrzeża miasta, ale również strefy pomiędzy dzielnicami, jakby zaplecze miasta, o trudnym ukształtowaniu terenu, przestrzenie pomiędzy, które urbaniści zapisali na straty lub ujęli w planach zagospodarowania przestrzennego na nieokreśloną przyszłość. Obszary te stają się miejscem zamieszkania ludzi z prowincji, których nie stać na zakup działki budowlanej w ustanowionych dzielnicach ani nawet na wynajem mieszkania. Obszary te pod wpływem naporu ludności stają się gęsto zaludnionymi przestrzeniami skupiającymi głównie przyjezdnych, którzy pozostając na dłużej i zakładając rodziny stają się naturą rzeczy stałymi mieszkańcami. Stosowane nazwy tych obszarów to „slums”, „townships”, „bidonvilles”, „barrios”, „favelas” itp. Stają się one uprzywilejowanym terenem badań etnologów ze względu na ich możliwość do ogarnięcia przestrzeni (poza kilkoma wyjątkami) i specyfiką mieszkańców.

Recenzowana praca doktorska: „Nieformalne osiedla w Hawanie – oddolne ekonomie i strategie przezwycięzania marginalizacji w okresie późnego socjalizmu”¹ autorstwa Oskara Lubińskiego dotyczy dwóch takich przestrzeni: Los Pocitos i Vieja Linda w Hawanie. Autor rozprawy na około 200 stronach roztacza obraz tych osiedli przeżycia (*llega y pon*) oraz omawia

¹ Wszystkie tłumaczenia autora recenzji.

[Wpisz tutaj]

rolę wybranych oddolnych projektów zmierzających do poprawy warunków i jakości życia mieszkańców. Bardziej niż bezpośrednio o mieszkańcach, autor pisze o działaniach głównie dwóch projektów: „Proyecto Akokán los Pocitos“ i „Proyecto Comunitario Familiar Vida“, z którymi jest silnie związany i których kierownicy i wykonawcy są jego uprzywilejowanymi informatorami.

Autor prowadził badania terenowe we wspomnianych osiedlach w sumie przez dziewięć miesięcy, w latach 2018 – 2020. Podczas pobytu anagazował się w aktywności projektów podejmując prace na korzyść miejscowych wspólnot. Prezentowana praca jest wynikiem licznych bogatych obserwacji uczestniczących i pogłębionych wywiadów.

Autor zdecydował się na wybór ram teoretycznych stosując neomarksistowską metodologię studiów kulturowych. Teoria ta, pochodząca z badań na literaturę w kręgu brytyjskim, została rozwinięta w Stanach Zjednoczonych i nazywana jest też „refleksją krytyczną”. Sprawdza się w wielu typach analiz, niemniej jak każda metoda ma swoje słabe strony i należy postawić sobie pytanie o zasadność wyboru w przypadku recenzowanej rozprawy. Warunkiem koniecznym refleksji krytycznej jest zdefiniowanie przedmiotu krytyki. W przypadku Kuby nie można posłużyć się obiegową krytyką postkolonializmu. Autor przyjmuje jako przedmiot krytyki państwo kubańskie. Czy jednak jest to państwo „postsocjalistyczne”? Wydaje się że bardziej adekwatne jest określenie zawarte w tytule rozprawy „późny socjalizm”. Informatorzy, których autor określa z sympatią – co należy podkreślić – „research partners”, nie są skłonni do globalnej krytyki systemu, ale podkreślają głównie problemy związane z opieszałością urzędników, barakiem wsparcia, z wadliwością decyzji gospodarczych i politycznych.

Praca zachowuje perspektywę relacji projekty oddolne – państwo. Należy podkreślić specyfikę tych relacji, które wynikają z charakteru systemu władzy na Kubie. Państwo zarządza instytucjami w sposób zcentralizowany, zaś projekty oddolne nie wynikają ani z gospodarki planowanej, ani z inicjatywy administracji, natomiast, przez swoje osiągnięcia, wskazują na nieudolność państwa opiekuńczego. Warto wspomnieć, że w państwach na przykład afrykańskich organizacje pozarządowe, kościoły i projekty oddolne odgrywają prawdopodobnie bardziej istotną rolę niż na Kubie, ale państwo postkolonialne nie rości sobie pretensji bycia opiekunem czy też gwarantem minimum życiowego.

Przyjęty kadr teoretyczny, uwarunkowany z dużym prawdopodobieństwem wynikami badań terenowych, wpłynął na strukturę rozprawy. Składa się ona z pięciu rozdziałów, przy czym dwa pierwsze odnoszą się zasadniczo do mieszkańców nieformalnych osiedli, zaś pozostałe trzy poruszają wybrane zagadnienia związane z projektami wspólnotowymi: trzeci



[Wpisz tutaj]

rozdział przedstawia konflikt między oficjalnie wyznaczonymi wartościami a rzeczywistością przeżycia i jest kluczowy dla pracy; czwarty ukazuje nowe formy zaangażowania; w końcu piąty omawia „ekonomie afektu”, których znamienne formą jest turystyka (biedy?).

W pierwszym rozdziale przedstawione są niektóre aspekty życia w badanych obszarach. Autor podkreśla nieformalny charakter podejmowanych zajęć. Znamienne, że małe firmy, ze względu na złożone systemy prawne i wymogi administracyjne uciekają się do nieformalności, w przeciwnym razie ich funkcjonowanie stałoby się pod znakiem zapytania. Ponadto akcent położony jest na specyfikę zarządzania czasem. Po pierwsze, kolidują ze sobą socjalistyczny system opiekuńczy, kapitalistyczna organizacja czasu oraz czasowość stosowana przez „łowców-zbieraczy”, do jakich zalicza autor, inspirując się pracami Tomasza Rakowskiego, mieszkańców „dzielnic nędzy”. Po drugie, jak to zwykle w przypadku nieformalności bywa, znika czas wolny, ponieważ każda chwila staje się okazją do zarobienia pieniędzy. Autor podkreśla, że główną troską jest walka o przeżycie, która wymaga pomysłowości, elastyczności, umiejętności kombinowania, przy czym niebywale ważną rolę odgrywają kontakty międzyludzkie. „Zdolność nawigowania w kompleksowym pejzażu czasowym staje się ekspresją sprawczości i powoduje kreatywne stosowanie adaptacji do trudnych rzeczywistości powtarzającego się kryzysu” (66).

Ludzie rozwijają szeroką gamę aktywności: sprzedawania dóbr pochodzących z drobnych kradzieży, handel i usługi restauracyjne bez wymaganego pozwolenia, sprzedaż detaliczna zgodnie z zasadą fragmentacji, sortowanie śmieci i sprzedaż mających wartość komercyjną odpadów.

Autor zwraca uwagę, że mieszkańcy badanych osiedli przeżywają serię rozczarowań. Wierzyli w rewolucję, której pozostałością jest otrzymywany przydział minimum prowiantu i wyposażenia. Jednak dziś muszą się dostosować do nowej rzeczywistości ubóstwa i prekariatu, skoncentrować się na teraźniejszości, kiedy priorytetem stają się bezpośrednie potrzeby.

Rozdział drugi jest kontynuacją pierwszego i odnosi się do sytuacji w badanych osiedlach z położeniem akcentu na istniejącą infrastrukturę i jej znaczenie dla mieszkańców. Autor jedynie zdawkowo opisuje stan faktycznych: dostęp do wody czy wywóz śmieci, natomiast uwagę poświęca głównie reakcjom mieszkańców na brak zainteresowania i działań rządowych instytucji w sprawach ich dotyczących. Pozostawieni na własne siły mieszkańcy stawiają roszczenia do przestrzeni, którą zamieszkują i adoptują do swych potrzeb. Domy odzwierciedlają historię rodziny przez stałe ulepszanie, przebudowę i dobudowę – głównie w górę, ponieważ działki są zbyt małe.

[Wpisz tutaj]

W drugiej części rozdziału autor koncentruje się na oddolnych inicjatywach, których ucieleśnieniem są głównie wspólnotowe projekty. Te oddolne inicjatywy wspierają strategię przeżycia. Autor wskazuje na ich znaczenie polityczne. Proponują one bowiem alternatywne interpretacje obywatelstwa, oparte już nie na idei państwa opiekuńczego, ale na samodzielnym „wzięciu spraw w swoje ręce”. Jest to wyzwanie dla autorytetu państwa, walka o otrzymanie tego, co się należy, ale też poszukiwanie poparcia dla oddolnych inicjatyw. Wymiar społeczny jest tu bardzo ważny. Solidarność wspólnotowa bierze górę nad walką z biurokratycznymi procedurami. Będąc nieufnymi względem państwowych instytucji mieszkańcy badanych osiedli, świadomi swych praw, domagają się ich uznania przez wiążącą zgodę na zajmowanie określonej przestrzeni i docenienie prac dostosowujących otoczenie do potrzeb ogółu.

Jako wspomniano, pozostałe trzy rozdziały dotyczą projektów wspólnotowych realizowanych w analizowanych „przestrzeniach biedy”. Rozdział trzeci analizuje napięcie między obowiązującą ideologią socjalistyczną a rzeczywistością, na którą starają się odpowiedzieć projekty. Rozdział ten jest kluczowym dla całej pracy.

Autor szkicuje rozwój gospodarczo-ideologiczny Kuby od czasu rewolucji z ideałem „nowego człowieka”, którego wdrożenie miało na celu zniesienie różnic społecznych między rasami, płciami i bogatymi a biednymi. Celem dyskursu politycznego było „utożsamienie jednostki z państwem”, by ożywić gotowość do poświęceń i wysiłków na rzecz rewolucji. Przełom lat 80/90. XX wieku wiązał się ze „specjalnym okresem” załamania gospodarczego po rozpadzie Związku Radzieckiego, redukcji pomocy z zewnątrz i utratą wiarygodności socjalizmu sowieckiego. Po tym okresie załamania nie nastąpiła wyraźna poprawa warunków, ale stosowane półśrodki w formie ograniczonej liberalizacji i osłabienie kontroli państwa prowadziły do ożywienia oddolnych inicjatyw. Pod koniec lat 90. popularny stał się dyskurs o marginalności i biedzie oraz przekonanie, że rewolucja nie potrafiła temu zaradzić.

Po scharakteryzowaniu ogólnej sytuacji i jej rozwoju autor koncentruje się na mieszkańcach badanych osiedli, którzy, pochodząc głównie ze wschodnich prowincji Kuby, byli obwiniani o to, że psują warunki życia w mieście, że poziom kulturalny predestynuje ich do biedy, że wieśniacy, przybyli do Hawany, są skoncentrowani na celach ekonomicznych i nie wyrabiają w sobie zmysłu przynależności.

W kontekście tych zarzutów, projekty wspólnotowe wychodzą zmarginalizowanym naprzeciw. Koncentrują się one na podkreślaniu tożsamości z miejscem, zaś wciągając mieszkańców do pracy na rzecz wspólnoty rozwijają tzw. „kulturę miejską”. Adresując działania na małą skalę, zbliżają się bardziej do konkretnych ludzi pozwalając im odzyskać wiarę w siebie i polepszyć samoocenę, czego nie może uczynić rząd wychodząc do ludzi z



[Wpisz tutaj]

planowaną centralnie gospodarką. Szczególnie jest to widoczne w aktywności na rzecz poszanowania płci. Choć rewolucja wzywała do walki z systemem patriarchalnym nierówności płci, traktowano wiele przypadków nadużyć jako sprawę wewnętrzną rodziny. Projekty wspólnotowe dają kobietom właściwe narzędzia do walki z nierównością płciową proponując pomoc w sytuacjach przemocy. Ponadto, materialnego wsparcia wymagają samotne matki i rodziny jednorodzielskie, w których doświadczenie biedy jest szczególnie silne.

Innym, ważnym zakresem projektów są działania w zakresie zrównoważonej ekologii przez współpracę między oddolnymi inicjatywami a lokalnym rządem.

W podsumowaniu tego rozdziału autor stwierdza, że popularność socjalistycznej ideologii pozostaje ważnym punktem odniesienia na Kubie. Jednak wymagana jest jej adaptacja, aby umożliwić działalność wspólnotowych projektów i oddolnych inicjatyw, która nie tylko prowadzi do bardziej zdecentralizowanego podejścia do zmian, ale również gwarantuje wyższy stopień odpowiedzialności jednostki.

W rozdziale czwartym autor przedstawia niektóre działania projektów wspólnotowych jako nowe formy zaangażowania obywatelskiego. Sytuacja, jaką zauważa się w większości krajów globalnego Południa, w której rządy tracą wpływy na rzecz wspólnot religijnych, NGO-sów i niezależnych organizacji, nie jest czymś nowym. Wynika to z różnych powodów: ociążałości administracji, nieudolności urzędników, korupcji, a także złych założeń gospodarczych i ideologicznych. Stąd bierze się brak zaufania do skuteczności instytucji państwowych. To właśnie w takim pejzażu instytucjonalnym państwa kubańskiego liderzy projektów wspólnotowych poszukują z mniejszym lub większym sukcesem sposobów realizacji swych wizji.

Autor wyławia słowa krytyki względem państwa. Prawo jest zepchnięte do poziomu przyrzeczeń wybiegających w przyszłość, która nadchodzi z wielkim oporem. Obowiązują niejasne regulacje, arbitralne traktowanie ze strony urzędników rządowych i brak możliwości zdobycia finansowania lub wsparcia materialnego. Zwraca też uwagę na podwójną pozycję instytucji państwowych. Z jednej strony rząd promuje samozarządzanie, z drugiej zaś organizacje oddolne nie mają mechanizmów obronnych, aby bronić się przed samowolą urzędników.

Sporą część rozdziału poświęca autor roli organizacji religijnych i ich współpracy z analizowanymi projektami wspólnotowymi. Autor zaznacza, że ożywienie religijne na Kubie począwszy od lat 90. było możliwe ze względu na kryzys lat 80/90., który groził załamaniem się systemu politycznego i ekonomicznego. Po zdawkowym wspomnieniu kościołów chrześcijańskich, autor koncentruje narrację na wspólnotach afrokubańskich, ponieważ te



[Wpisz tutaj]

wspólnoty w obszarach biedy cieszą się szczególną popularnością. Mają one istotny wpływ na nieformalne osiedla przez to, że generują bazujące na religii ekonomie, ustrukturyzowaną sieć symbolicznego pokrewieństwa i integrują lokalne wspólnoty. Są ponadto ważną platformą debat.

W polityce rządu kubańskiego religie afrokubańskie zajmują ważne miejsce. Traktowane są jako kapitał kulturowy, który stanowi atrakcję turystyczną. Stąd promowanie świąt afrokubańskich czy ceremonii inicjacji do kultów wśród obcokrajowców. Religie afrokubańskie zalicza się w dyskursie oficjalnym do narodowego dziedzictwa podkreślając ich kulturowe znaczenie: „Religion is culture”. Współpraca projektów ze wspólnotami religii afrokubańskich przybiera różne formy jak na przykład warsztaty na temat stosowania roślin leczniczych. Choć ograniczona przestrzeń w osiedlach nie sprzyja organizowaniu głównych ceremonii religijnych tych kultów, to jednak ich obecność i aktywność ma pozytywny wpływ na wspólnoty.

Innym zakresem działalności projektów, o którym wspomina autor jest permakultura – uprawy roślin użytecznych na ograniczonym terenie przy domach, która nie tylko pozwala na optymalne zagospodarowanie terenu, ale również zacieśnia więzy sąsiedzkie wokół wspólnego celu.

W końcu, piąty rozdział rozprawy poświęcono ekonomiom afektu, których wyrazem jest ogólnie mówiąc turystyka, a dokładniej więzi, jakie tworzą się w związku z wizytami obcokrajowców odwiedzających dzielnice ludzi zmarginalizowanych. Odwiedziny te stanowią istotne wsparcie dla działających projektów przez datki materialne oraz, co bardzo istotne, przez nawiązywanie ciepłych, międzyludzkich relacji, które przekładają się na przekonanie o karaibskiej przyjacielskości i gościnności. Przez spotkania z turystami biedni mogą wyrazić swoje potrzeby, na które czynniki oficjalne pozostają głuche. Cały proces przyjmowania i prowadzenia wycieczek jest stałą negocjacji między przedstawieniem problemów wspólnoty a mechanizmami rozwiązywania ich. Wokół obecności turystów koncentruje się sporo oddolnych inicjatyw mających na celu zdobycie środków do prowadzenia projektów wspólnotowych. Autor przedstawia niektóre z nich: ofertę oryginalnych tradycji kulinarnych, sprzedaż pamiątek, książek, figurek religijnych czy przedmiotów zrobionych z wykorzystaniem odpadów. Również mile widziane jest przyjmowanie darów zgodnie z zasadą, że lepiej dać pieniądze bezpośrednio Kubańczykom niż rządowi.

Istotna jest przy tym zmiana postawy mieszkańców, którzy powinni stać się odpowiedzialni za utrzymanie pewnego obrazu kraju, aby utrzymać stały napływ turystów. Ciepłe, serdeczne traktowania turystów powinno wyrugować jakiegokolwiek oznaki żebractwa.



[Wpisz tutaj]

Chodzi o pewną „gorącą autentyczność”, w której ważną rolę odgrywają zaangażowanie i zmysły.

Ważnym obszarem przyciągania turystów są religie afrokubańskie. Budowanie kapitału na turystyce wzmaga popularność przybywających. Niemniej, komercjalizacja kultury afrokubańskiej czyni religię mniej dostępną dla Kubańczyków. Dawniej kultury afrokubańskie, z których najbardziej znana jest santeria, przyciągały ludzi środowisk biednych, którzy mogli w adekwatny sposób przeżywać swoją religijność. Dziś opłata za inicjację do kultów jest bardziej na kieszeń turystów niż miejscowych. Mało tego, poszerza się ofertę o możliwość bezkrwawych ofiar, tzw. wersja wegetariańska lub skrócenie cyklu rytuałów z roku do tygodnia – „fast-track”.

Niemniej, komercjalizacja pewnych aktywności powoduje napięcie między turystami a miejscowymi, na przykład jeśli chodzi o cenę za lunch. Dla projektów jest to poważne wyzwanie, bo choć turyści gwarantują mniej więcej stały przyływ gotówki, to skoncentrowanie się na potrzebach turystów może prowadzić do zaniedbania pracy dla wspólnoty i utraty podstawowego celu.

Konkludując, autor stwierdza, że w pewnym sensie wspólnotowe projekty i państwo stają się sprzymierzeńcami, bo przyjmują oficjalną narrację o Kubie jako o kraju prężnym i niekonformistycznym, choć interpretacja tej narracji różni się całkowicie.

W zakończeniu autor podsumowuje fakty związane z sytuacją na Kubie, gdzie w dobie kryzysu i niewydolności państwa wytworzyły się nowe strategie na przeżycie. Niemniej zauważa się podejmowanie wysiłków, aby odzyskać i umocnić podstawowe wartości ideologii socjalistycznej. Stąd walka wspólnotowych projektów o uznanie ich jako partnerów przez państwo.

To, co uważamy za „państwo” jest przeniknięte przez oddolne inicjatywy, oficjalną ideologię i instytucje, ale też przez aktorów międzynarodowych (obcokrajowców, NGO-sy i kościoły). Podczas gdy Kubańczycy uczą się polegać na swojej kreatywności i zmyśle adaptacji, muszą się troszczyć o bliskich i sąsiadów. Wymaga to nie tylko wspólnego zaangażowania, ale też właściwego systemu, który może im pomóc.

Jeśli chodzi o treść, praca Oskara Lubińskiego stanowi spójną całość. Ukazuje dwie „dzielnice biedy”, niemniej koncentruje się na działalności wybranych projektów wspólnotowych i ich pracownikach, którzy są uprzywilejowanymi informatorami badacza. Uczestnictwo i zaangażowanie w jednym z projektów pozwala mu na zadzierzgnięcie więzi przyjaźni i wspieranie podejmowanych inicjatyw. Głos pracowników projektów pojawia się na



[Wpisz tutaj]

wielu stronach rozprawy. To przede wszystkim oni są podmiotami wywiadów pogłębionych. Autor ucieka się nawet do parafrazowania ich wypowiedzi, co dodaje pracy autentyczności. Ze względu na pozycję, jako zajmują, dzielą się trudnościami, jakie spotykają ze strony urzędników państwowych, którzy nie tylko że nie wspierają przeznaczone dla dobra mieszkańców projekty, to stawiają wiele przeszkód administracyjnych hamujących ich funkcjonowania i rozwój.

Przy takim doborze źródeł, zastosowanie tzw. „refleksji krytycznej” wydaje się jak najbardziej słuszne. Przedmiotem krytyki staje się państwo, zaś krytykującym są przedstawiciele projektów za pośrednictwem autora rozprawy. Trzeba podkreślić, że krytyka ta jest wyważona. Choć niewielu wierzy jeszcze w sukces rewolucji, to jednak dostrzegane są niektóre pozytywne cechy socjalizmu kubańskiego. Być może ankieta pośród urzędników (reprezentantów rządu) poszerzyłaby spojrzenie na rolę państwa i jego mankamenty. Zdają sobie jednak sprawę, że takie wielostronne podejście zakłóciłoby klarowny obraz, który jest zaletą rozprawy.

Położenie nacisku na projekty spycha na dalszy plan prezentację „dzielnic biedy” i ich mieszkańców oraz ich miejsce w pejzażu miejskim. Czy nieformalność jest charakterystyką tylko tych dzielnic, czy też dominuje również w innych dzielnicach miasta? Aby uchwycić specyfikę tych dzielnic narzuca się wręcz przynajmniej ogólne porównanie. Z pewnością każde miasto ma swoje „gorsze” dzielnice, ale funkcjonują one w specyficzny sposób w zależności od całości tkanki miejskiej. Nie mam tu na myśli porównanie z innymi miastami, bo wykraczałoby to poza ramy pracy doktorskiej, ale o zestawienie w obrębie samej Hawany. Poza nieformalnymi formami przeżycia, z pewnością wchodziłby w rachubę aspekt bliskości, nie tylko braku przestrzeni, ale również relacji sąsiedzkich. A co z przestępczością, kontrolą społeczną i samosądami?

W kontekście dobrze ustrukturyzowanej pracy, najbardziej zróżnicowany wydaje się drugi rozdział. Przeznaczony jest infrastrukturze, jednak czytelnik znający „dzielnice biedy” w innych miastach nie może tak do końca być usatysfakcjonowanym. Autor wspomina o wodzie i śmieciach, które z perspektywy projektów uważa za elementy istotne, ale pozostają nieporuszone inne ważne pytania dotyczące infrastruktury, takie jak dostęp do elektryczności (oficjalny i kradziony), kwestia przemieszczania się wewnątrz dzielnicy, szkoły, zdrowie itp. Warto był również o tym wspomnieć i ten wątek rozwinąć. Ponadto, odnosi się wrażenie, że w porównaniu z „dzielnicami biedy”, na przykład w Afryce, sytuacja na Kubie jest dużo lepsza, ponieważ państwo jednak cośkolwiek robi dla zmarginalizowanych, choć nie jest to



[Wpisz tutaj]

wystarczające. W krajach zaś bez tradycji socjalistycznej państwo nie czuje się do niczego zobowiązane.

Ze szczegółowych kwestii zwrócę uwagę tylko na jedną. Analiza roli kościołów afrokubańskich jest wystarczająca, choć nie należy zapominać o głębokich korzeniach afrykańskich tych religii, podziałach na tle koloru skóry i popularności tych kultów w Stanach Zjednoczonych (stąd powrót na Karaiby w poszukiwaniu korzeni). Moje uwagi dotyczą kościołów chrześcijańskich. Podejście do dzieł charytatywnych, ale też sama koncepcja wiary i wspólnoty jest diametralnie różna w kościołach tzw. misyjnych i w kościołach pentekostalnych. Kiedy więc wspominamy postawę jednego z pastorów, warto określić, jaki kościół on reprezentuje. Będzie ona zdecydowanie się różnić w zależności od kościoła, mimo podobieństwa wierzeń. Uwaga ta nie umniejsza faktowi, że druga połowa czwartego rozdziału i piąty rozdział są najciekawszą częścią tej pracy.

Autor wykorzystał do maksimum czas spędzony na badaniach terenowych, tym bardziej że podczas realizacji projektu badawczego musiał borykać się z ograniczeniami związanymi z pandemią COVID-19. Warte uznania jest jego podejście do badanych ludzi, które daje się odczytać na podstawie tekstu: wrażliwość, dyskrecja, sympatia, empatia i zaangażowanie w konkretne działania. Niuansowanie twierdzeń świadczy o zmyśle problematyzowania kwestii i powstrzymaniu się od oceniania.

Praca, choć czerpie z założeń „culture studies” jest pracą etnologiczną, ponieważ wykorzystuje techniki i metody stosowane w tej dyscyplinie wiedzy. Jest nowatorska ze względu na bogaty materiał zebrany, udokumentowany i zaprezentowany, pochodzący z konkretnego przedziału czasowego i ściśle zdefiniowanego obszaru. Choć autor nie proponuje oryginalnych rozwiązań teoretycznych, to jednak wykorzystuje wiele konstruktów wypracowanych w kontekście badań społeczności zmarginalizowanych, takich jak „dual morality”, „entrepreneurial selves”, „deep democracy”, „economies of affect”.

Podsumowując należy stwierdzić, że praca Oskara Lubińskiego nie tylko spełnia wymogi pracy doktorskiej, ale jest to dobrze przemyślana, oparta na źródłach wywołanych, poprawnie skonstruowana rozprawa naukowa, której kryteria określa Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz związane z nim rozporządzenia. W związku z tym wnioskuję do Rady Dyscypliny Nauki o Kulturze i Religii Uniwersytetu Warszawskiego o jej przyjęcie i dalsze procedowanie w celu nadania mgr. O. Lubińskiemu stopnia doktora.

Olsztyn, dnia 31 marca 2023 r.

